

8205

8205

THEMIS POLSKA

PISMO NAUCE PRAWA
POŚWIĘCONE

SERYI DRUGIEJ

TOM DRUGI

POSZYT DRUGI

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFIS PAN i PTF

U.8205



39008205000000

IGNACY BARANOWSKI.

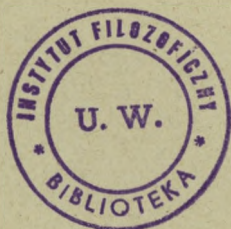
Nadania Jure feudi
w nowożytnej Polsce.

WARSZAWA

1913.

<http://rcin.org.pl>





8205

H-121156

W Drukarni K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

<http://rcin.org.pl>

IGNACY BARANOWSKI.

Nadania Jure feudi w nowożytnej Polsce.

1100. 934

Wiadomo nam już dzisiaj, że na schyłku średniowiecza robiono w Polsce próby wprowadzenia lennego władania ziemią. Badania d-ra Prohaski wykazały, że w końcu wieku XIV terenem tych prób było województwo Ruskie, w którym mogło lenne władanie natrafić na grunt podatniejszy dzięki miejscowym tradycjom feodalnym, pochodzącym z epoki udzielnosci Rusi Czerwonej. Można jednak mieć pewność, że i na terenie właściwej, etnograficznej Polski, nadawali Jagiellonowie części królewskiej nie tylko alodialnie, lecz także i lennie. Tutaj jednak lennictwo spotykało niewątpliwie grunt jeszcze mniej podatny niż na Rusi. „Niecierpianem było w Polsce lenno“ pisze dr. Prohaska ¹⁾ w swem pięknym studium „Lenna i małstwa na Rusi i Podolu“ — „niknące coraz bardziej wobec żywego prądu, płynącego ze źródła prawa ziemskiego tak dobrze, że kiedy je już tylko jako prawo dziedziczenia w linii męskiej i dostarczenia służb wojennych, przypisanych w nadaniu rozumiano, nawet podówczas, jak się to stało na sejmie 1562 r. uchwała szlachta, by skasowano wszystkie lenna z na-

1) PROHASKA: *Lenna i małstwa na Rusi*. Rozprawy wydziału Hist. Fil. tom. 42.

dań po statucie piotrkowskim Aleksandra Jagiellończyka pochodzące". Jakkolwiek z takim pojmowaniem konstytucji 1562 nie zupełnie zgodzić się można, nie podobna nie przyznać, że nadania ziemi *jure feudi* nigdy nie przestały być w Polsce zjawiskiem egzotycznym prawie, będącem raczej wybiegiem prawnym, do którego uciekała się kancelarya królewska, niż wynikiem rozwoju prawidłowego form władania ziemią. Nie należy jednak przypuszczać, by po roku 1562 zamknęła się ostatnia karta w dziejach polskich feudów. Przeciwnie jeszcze w roku 1648 Andrzej Lipski¹⁾ w swych „*Observationes*“ będzie mógł skonstatować fakt, że lennictw w Polsce jest „nie mniej“, niż w innych krajach²⁾. I rzeczywiście nawet w sercu Polski kilka lenn wiodło swój żywot do ostatnich chwil istnienia Rzeczypospolitej. Co ważniejsze jednak, dawna idea Jagiellońska zużytkowania feudalnych tradycji Rusi i Litwy i rozpostarcia na kresach wschodnich całej sieci większych i mniejszych lenn odżywa parokrotnie w ciągu wieku XVII-go.

* * *

Nieliczne lenna jakie przetrwały do czasów poulnialnych w centrum Polski, miały, śmiemy twierdzić, zupełnie inną genezę niż późniejsze lenna kresowe; stosunek jednak prawny lennika do posiadanej ziemi, był tu i tam zupełnie jednaki. *Jus feudale*, *jus feudi*, „lenne prawo“ ma w nowożytnej Polsce zawsze jedno i to samo ściśle zdefiniowane przez dokumenty znaczenie bez względu na to, czy się odnosi do dóbr położonych nad Wisłą i Wieprzem, czy nad Dnieprem i Desną.

Lennictw położonych w środku Polski było tak znikomo mało, że zanim pokusimy się o ich ogólną charakterystykę, mo-

1) „*Cum in regno feudorum non minor quam in aliis provinciis et regionibus sit usus, ut pote quod a Regibus nostris non solum inferiora feuda de minoribus bonis...*“ *Practicae Observationes ex jure civili et saxonico collectae*. Gdańsk 1648, 195.

2) O istnieniu lenn po roku 1562 świadczą również konstytucje STEFANA BATOREGO z 1576 roku. Vol. leg. II p. 900 i 920.

zemy, a nawet powinniśmy rozpatrzyć dzieje każdego z nich oddzielnie. Otóż najstarszem z feudów etnograficznej Polski, które przetrwało do pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej były dobra Hordzież vel Chordziecza późniejsza Syrokomla położone w województwie Lubelskiem w dzisiejszym powiecie Łukowskim. W wieku XVI-tym część Chordzieczy była już alodialną własnością szlachecką, gdy natomiast reszta, nie nosząca nawet oddzielnej nazwy, nie straciła teoretycznie przynajmniej łączności z królewszczyznami. Za czasów Długosza cała Chordziecza należy jeszcze do dóbr królewskich¹⁾. Już za panowania Kazimierza Jagiellończyka chodziły dobra Chordzieskie jako zastaw. W roku 1458 ma niejaki Klemens Ticzynski zapisanych na Chordzieczy sto marek²⁾. W lat 32 później Kazimierz Jagiellończyk zapisuje 320 marek na Chordzieczy Marcinowi Wrocimowskiemu (herbu Półkozic) kasztelanowi Połanieckiemu³⁾, który wykupił dobra te z rąk Jakuba Turzyńskiego. Lennem stała się Chordziecza w roku 1498. Oto Jan Olbracht, wynagradzając zasługi znanego już nam Marcina Wrocimowskiego, nadawał mu trzymaną już zastawem Chordzieczę prawem lennem, *jure feodali*⁴⁾. Dobra otrzymywał Wrocimowski *cum omni jure dominio et proprietate*⁵⁾ na wieczne czasy wraz ze swymi potomkami płci męskiej prawego łoża; wolno było zarówno jemu, jak i jego potomkom męskim dobra te dawać, darowywać, zamieniać, zastawiać, byle tylko za pozwoleniem królewskim. W razie wygaśnięcia potomków kasztelana po mieczu, córkom jego miała być wypłacona suma, zapisana na dobrach jeszcze przez Kazi-

1) DŁUGOSZ: *Liber beneficiorum* II str. 560.

2) *Matricularium Regni Poloniae summaria* I, 471.

3) *Ibidem* 2146.

4) Przywilej ten wydrukował ADAM CHMIEL w *Zbiorze dokumentów*, znajdujących się w bibliotece hr. PRZEDZIECKICH w Warszawie str. 49 N. XXVI. Dokument wciągnięty jest do *Metryki koronnej XVI*, p. 258.

5) „*Cum censibus fructibus, redditibus, proventibus, agris cultis et colendis, extirpatis et extirpandis, locatis et locandis, campis, pratis, pascis, prediis, areis, ortis, silvis, borris, gatis, nemoribus, mericis, indaginibus, venacionibus cupacionibus, mellificis, piscinis, piscaturis, fluviis, fluminibus, molendinis et eorum emolumentis, sarris, mineris, stationibus et aliis quibuslibet pertinentiis et obventionibus universis ad praefatam villam quomodolibet ex antiquo spectantibus*“. CHMIEL *Zbiór dokumentów* str. 50.

mierza Jagiellończyka¹⁾. Zarówno Marcin Wrocimowski jak i jego sukcesorowie mieli wysyłać na każdą wyprawę wojenną w przeciągu pierwszych lat trzydziestu — jednego konnego strzelca z procą, *unum sagittarium armatum in equo valenti cum balista*. Po latach 30 mieli lennicy Chordziescy wysyłać już 2 konnych strzelców. Wrocimowscy jednak nawet 30 lat nie wysiedzieli w Chordzieczy. W roku 1505 skorzystali z przyznanego sobie prawa *obligandi* za pozwoleniem królewskim i zastawili dobra Jakubowi Skromowskiemu za 262^{1/2} marek²⁾. Ale i Skromowski nie długo cieszył się Chordzieczą. W roku 1506 lenni posiadacze tych dóbr Piotr i Jan Wrocimowscy sprzedają je, oczywiście za pozwoleniem królewskim, Piotrowi Kijańskiemu herbu Syrokomla poborcy lubelskiemu, który miał je trzymać *jure feudi, juxta vim et continentiam privilegii capitalis* nadanego Marcinowi Wrocimowskiemu. Charakterystyczny fakt w dziejach lenna Chordzieckiego zdarzył się w roku 1556. Oto ówczesny lennik Erazm Kijeński zaprzagnął swe *feudum* oddać w zastaw wojskiemu Parczowskiemu. Ponieważ jednak trzymał dobra *jure feudi* musiał na zastaw wyjednywać sobie pozwolenie królewskie. Zygmunt August rzeczywiście na požądaną przez pana Erazma transakcję się zgodził³⁾ *ea tamen conditione, quod summas nostras (=regales) originales illi in eisdem bonis inscriptas summa obligatoria non excedat, nec quidque de jure nostro (regis) ibidem decedat*. Rodzina Kijeńskich nie długo dzierżyła dobra Chordzieckie. Przed rokiem 1580 część dóbr dziedziczna przeszła już w ręce rodziny Firlejów⁴⁾, a w roku zaś 1580 Mikołajowi Firlejowi z Dombrowicy wojewodzie krakowskiemu udaje się wyjednać przywilej na lenne posiadanie dóbr Chordzieckich wraz z miastem Syrokomla, z wsiami Rudą, Janowem, i Zakempiem. Rzecz charakterystyczna, że przywilej ten przechodzi do porządku dziennego nad poprzednim dzierżycielem Chordzieczy,

1) Dziwnem jest, że przywilej mówi tu o sumie 680 marek podczas gdy jak wiemy akt zastawny z roku 1480 wspomina tylko o 320 markach.

2) *Metryka koronna* 21. p. 134.

3) *M.* 89 p. 42.

4) *Zródła dziejowe* XIV str. 425.

Krzysztofem Kijeńskim i wspomina jedynie o Marcynie Wrocimowskim, pierwszym lenniku Chordzieskim. Wobec tego, że męscy potomkowie Wrocimowskiego nie istnieją, całe *feudum* „*ad dispositionem regiam devolutum esse*“. I oto król nadaje je Mikołajowi Firlejowi i jego męskim potomkom, i obowiązkiem jedynie „*expeditionem belli generalis obire*“. O 2 strzelcach, wspomnianych w przywileju Marcina Wrocimowskiego, niema tu zupełnie mowy. Co się tyczy sumy 680 marek zahipotekowanych ongi na dobrach, to powinien ją Firlej spłacić potomkom po kądzieli Wrocimowskiego, jeśliby się tacy znaleźli. Gdyby męscy potomkowie Mikołaja Firleja wymarli, miał król spłacić sumę 680 grzywien potomkom żeńskim i wejść w posiadanie dóbr ¹⁾. Potwierdzenie przywileju z roku 1580 wyrobił sobie Jan Firlej w roku 1697 ²⁾.

Ostatni męski potomek Mikołaja Firleja zmarł w roku 1733, skarb jednak zamiast wypłacić 680 marek dziedzicze fortuny Firlejowskiej Weronice Firlejównie, wnuczce Jana, nadał Chordzieczę prawem lennem mężowi jej Scypionowi staroście lidzkiemu. W rękach Scypionów, którzy odziedziczyli po Firlejach i części alodialne Chordzieskich dóbr, przetrwała Syrokomla, jako lenno do roku 1775. Dopiero sejm rozbiorowy pozwoli Ignacemu Scypionowi nabyć od Rzeczypospolitej lenno Chordzieskie już jako dobra alodialne ³⁾. W ten sposób zakończyło swój ćwierćtysiącletni żywot stare *feudum* małopolskie.

Podobne losy jak Chordziecza — Syrokomla — miało *feudum* Mszczonowskie, położone na Mazowszu w ziemi Sochaczewskiej, a przez dwa wieki dzierżone przez ród Radziejowskich — właściciele wielkich dóbr alodialnych w sąsiedztwie — Radziejowic. I Mszczonów nim został lennem dziedzicznym był przedtem zastawem. Oto w roku 1530 synowie Andrzeja Radziejowskiego otrzymali przywilej na przeniesienie sumy posiadanej przez ojca na starostwie Rawskim, na

1) CHMIEL: *Zbiór dokumentów* str. 92.

2) *M.* 219 p. 379.

3) *Vol. legum* VIII p. 142.

starostwa Kampinoskie i Mszczonowskie¹⁾. W ten sposób miasto Mszczonów wraz z wójtostwem Mszczonowskim i wsią Zator znalazły się w posiadaniu dożywotniem braci Jana i Mikołaja Radziejowskich. Suma ich ubezpieczona na tym zastawie wynosiła 2300 zł. Przywilej wydany braciom Radziejowskim przez Zygmunta Augusta w roku 1530 rozszerzył dożywotne ich prawo do Mszczonowa jeszcze na jedno pokolenie²⁾. W cztery lata później Mikołaj Radziejowski otrzymuje nowy przywilej na Mszczonów, nadający mu go już nie *jure vitali* jak dotąd, lecz *jure feudi*, jako lenno wieczyste³⁾. Nadanie to miało być nagrodą zarówno za zasługi kasztelana Radziejowskiego jak i jego małżonki, która nie szczedząc zdrowia poświęciła się nauczaniu po polsku królowej Katarzyny. Radziejowscy według nadania z roku 1554 mieli dzierżyć nowe *feudum* tylko w pogłowie męskim, gdyby tego zabrakło, dobra miały wrócić do rąk królewskich. W posiadaniu rodziny Radziejowskich przetrwało lenno Mszczonowskie, aż do chwili gdy wraz z innymi dobrami *fatali quadam rerum vicissitudine* skonfiskowane zostało podkanclerzowi Hieronimowi Radziejowskiemu. Jednakże pojęcie o dziedziczności *feudum perpetuum* było wówczas tak zakorzenione, że już w roku 1678 sejm grodzieński uroczyście powrócił Mszczonów „domowi Radziejowskiemu“ w osobie księdza Michała, wówczas nominata Warmińskiego. Zarazem sejm 1678 r. orzekał, iż „*quarta i hiberna* przeciwko dawnym prawom świeżo włożona“ na Mszczonów „znosi się i abroguje“⁴⁾. W rok potem Jan III, potwierdzając Michałowi Radziejowskiemu posiadanie Mszczonowa prawem lennem rozciąga to dobrodziejstwo i na trzech jego siostrzeńców Prażmowskich, synów siostry jego, podkanclerzanki Anny Radziejowskiej i Wojciecha Prażmowskiego nadwornego chorążego koronnego. Rzeczywiście

1) *Summaria* IV, 5498.

2) *Met. K.* 78 str. 91.

3) LIPIŃSKI, BALIŃSKI *Starożytna Polska* I, 674. Lenno Mszczonowskie, jako nadane po statucie króla Aleksandra powinno było właściwie przestać istnieć na mocy konstytucji 1562 roku.

4) *Vol. leg.* V p. 585.

też po śmierci kardynała Radziejowskiego 1707 roku wiecyste lenno Mszczonowskie objął Mikołaj Prażmowski, który dziwnym zbiegiem okoliczności posiadał już inne lenno mianowicie Łopiennik. Prażmowski jednak, nie odznaczający się zbyt wielką rządnością, nie długo byli faktycznymi posiadaczami Mszczonowa. Zaciągnawszy ogromne długi, podali lenno swe *sub hastam potioritatis* kredytorom. Rozpoczęła się straszna gmatwanina ¹⁾. Wprawdzie Prażmowski nie przedstawiali się tytułować starostami mszczonowskimi, faktycznie jednak w prawa ich weszli Wilkowscy, od których przejęli je Tarłowie. Przed pierwszym rozbiorem siedzi na Mszczonowie starosta sochaczewski Łuszczewski, zdaje się nie bez protestów części rodziny Prażmowskich. W końcu sprawą Mszczonowa zajął się sejm rozbiorowy 1775 roku ²⁾ zatwierdził przywilej nadający Łuszczewskiemu prawem lennem „wakującą dzierzawę Mszczonowską“ „*usque ad extinctionem juris collati feudalis*“ ³⁾. Wobec takiego wyroku sejmowego dziwnym się zaiste wydaje, iż Prażmowski ostatecznie wrócili do posiadania Mszczonowa, a nawet gdy umarł ostatni z potomków Wojciecha Prażmowskiego i Anny Radziejowskiej, przyznano w roku 1856 lenno Mszczonowskie starszej linii Prażmowskich, pochodzącej od stryjecznie-stryjecznego brata chorążego Wojciecha Prażmowskiego. Drugie z lennictw należących do Prażmowskich, mianowicie Łopiennik, miało krótsze dzieje niż Chordziecza i Mszczonów. Łopiennik, położony w ziemi Chełmskiej na granicy województwa lubelskiego, nadany był na sejmie Warszawskim 1659 roku za zgodą wszystkich stanów na wieczne czasy prawem lennem Jerzemu Niemiryczowi i potomkom jego z uwolnieniem od wszystkich ciężarów, stanowisk żołnierskich, płacenia kwarty i wyprawy wybrańców ⁴⁾. Syn Jerzego Niemirycza zastawił lenno Gabrye-

1) Archiwum Rodziny Krasińskich. Teka Radziejowice.

2) *Vol. leg.* 8 p. 247.

3) Treść sprawy o posiadanie prawem lennem dóbr Łopienników domowi Prażmowskich nadanych.

4) *Vol. leg.* IV p. 636.

lowi Woyniłłowiczowi, a zaś w roku 1667 ustąpił je całkowicie za zgodą wszystkich stanów Wojciechowi Prażmowskiemu — chorążemu Wołyńskiemu¹⁾. Prażmowscy wyjednywali sobie kolejno zatwierdzenie lenna Łopiennickiego przez asesoryę koronną w roku 1693, Augusta III w roku 1744, Stanisława Augusta 1766 r. i przetrwali na niem aż do wymarcia linii chorążego Wojciecha Prażmowskiego²⁾. W roku 1789 protestowali Prażmowscy przeciwko lustracyi Łopiennika, utrzymując, że dobra lenne lustrowaniu nie podlegają, rzecz jednak godna uwagi, że broniąc wówczas swych przywilejów, powołali się na statut litewski³⁾.

Zarówno *feudum* Mszczonowskie, jak i Łopiennickie zwano w mowie potocznej nie lennami lecz starostwami, sami zaś Prażmowscy tytułowali się starostami Mszczonowskiemi i Łopiennickiemi. W istocie pomiędzy starostwami a trzema lennami, których historję rozważaliśmy, zachodziły pewne podobieństwa, wynikające z tego, że i jedno i drugie były królewszczyznami. Zachodziły jednak między nimi zasadnicze różnice: lenna nie płaciły kwarty, ani hiberny, do których obowiązane były zwykle tenuty, pod tym względem więc przypominały zwykle dożywotnie zastawy⁴⁾, od których różniły się właśnie dziedziczością—ograniczoną, jak wiemy, do męskiego pogłowia. W praktyce wielkie polskie *feuda* nie różniły się prawie zupełnie od zwykłych dóbr alodialnych; różnicę zasadniczą, mianowicie niemożność sprzedawania dóbr lennych, zastawiania ich, obdłużania, przekazywania po kądzieli, można było zawsze ominąć, wyjednując sobie na to pozwolenie królewskie. W historii nielicznych lenn polskich mie-

1) *Ibidem* p. 948.

2) Treść sprawy.

3) Pomimo protestu p. Eligiusza Prażmowskiego, lustratorowie powiatu Krasnostawskiego dokonali w roku 1789 lustracyi Łopiennika, „nie wdając się w poznanie praw i przywilejów, zachowując to rezolucyi stanów sejmujących. Biblioteka Ord. Krasińskich. Ręk. N. 3...: Lustracya Łopiennika dnia 24 septembris 1789.

4) Nawet zastawy do kilku żywotów jak np. Knyszyn objęty w roku 1676 na 8 żywotów przez Gnińskich, nie były nigdy nazywane lennami.

liśmy więc przykład zestawienia Chordzieczy w roku 1505 i Łopiennika około roku 1667 widzieliśmy przekazanie *feudum* liniom żeńskim (Syrokomla 1730 r. Mszczonów w roku 1707), wreszcie spotykaliśmy się i ze sprzedażą, gdyż, drogą kupna przejęli Kijieńscy dobra Syrokomskie od Wrocimowskich, a Prażmowscy w roku 1659 Łopiennik od Niemiryczów.

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół charakterystyczny w dziejach *lenn*. Oto jeszcze w 18-tym wieku miano w Polsce pojęcie o istocie *lennego* władania; rozumiano, że w gruncie rzeczy *lenno* nie jest niczem innym jak tylko *beneficium*, pociągającym za sobą obowiązek służby wojskowej, a za tem, że kaleka nie może być *lennikiem*. Na tej zasadzie po śmierci Mikołaja Prażmowskiego (syna Wojciecha pierwszego *lennika* Łopiennickiego) nie chciano dopuścić do objęcia Łopiennika syna jego, jako niemowę¹⁾.

Oprócz tych trzech *lenn*, o których mówiliśmy dotychczas, nie było, o ile sądzić można, wielkich *feudów* w etnograficznej Polsce. Natrafiliśmy natomiast na ślad istnienia w wieku siedemnastym jednego małego *lennictwa*. Było niem *wójtostwo* Wareckie. Znamy mianowicie przywilej z roku 1659, którym Jan Kazimierz pozwala sekretarzowi swemu Wojciechowi Kozuchowskiemu dzierżyć *wójtostwo* Wareckie *jure feudi* w ten sposób, w jaki je zdawna trzymali Kozuchowscy²⁾.

Wyrażenie „*jure feudi*“ w zastosowaniu do *wójtostwa* Wareckiego nie było tu bynajmniej użyte przypadkiem. Przeciwnie według przywileju z roku 1659 stosunek Kozuchowskich do posiadanych przez niego dóbr jest rzeczywiście zgodny z charakterem polskiego *lennego* prawa³⁾. Oto *wójtostwo*

¹⁾ Król August III wziął go jednak pod swoją opiekę i usuwając wszelkie co do zdolności posiadania *lennego* kwestye przy posiadaniu Łopienników tak jego jak i jego potomków utwierdził. Treść sprawy o posiadanie prawem *lennem* dóbr Łopienników. Według KOJSIEWICZA *O spadkach beztestamentowych*.

²⁾ *Metryka* 201 p. 215 nie był zdolnym do brania *lennności* przez spadek ślepy, głuchy, niemy.

³⁾ Oczywiście nie bierzemy tu pod uwagę *lemaństw* pruskich, które w wieku XVII bywają nazywane *laneus feudalis* zobacz np. *Metryka* 192 p. 14 rok 1649. W stosunku do drobnych nadań kancelaria królewska odznaczała się

stwo po panu Wojciechu mogą dziedziczyć *successores tantum masculini sexus*, a dalej sprzedać i wszelkiego rodzaju alienacya dopuszczalna jest tylko za pozwoleniem królewskim. Innych śladów nadawania drobnych obszarów *jure feudi* nie udało się nam odnaleźć.

Rozejrzawszy się w lennach leżących w centrum Polski, musimy się jeszcze zapoznać z feudami położonemi na kresach, ograniczając się tu jedynie do ziem koronnych tudzież podbitych w wieku siedemnastym, a nie dotykając tymczasem Litwy, Żmudzi, Białorusi i Inflant, gdzie *jus feudi* miało swą oddzielną historję, nierównie bogatszą niż w Koronie i rozwijało się od wieków zupełnie samodzielnie. Na Podolu i Rusi, jak wiadomo, władanie lenne spotykane w wieku XV i XVI nie podobało się szlachcie, chcąc jej we wszystkim zrównać się z rycerstwem starych ziem polskich. To też w roku 1581 wyjednano sobie konstytucję, która, jakkolwiek pozornie, przypominała ustawę 1562 r. „O statucie króla Aleksandra“ miała jednak w gruncie rzeczy zupełnie inne znaczenie¹⁾. Konstytucya roku 1562, kasując i w niwecz obracając wszystkie *feuda* nadane po statucie Aleksandra, jakkolwiek zadawała cios śmiertelny lennictwu polskiemu była wywołana troską o dobro publiczne, obawą, by przez nadanie w lenno królewszczyzn, podobnie jak przez sprzedaż nie uszczuplały się majątki państwowe, będące jedną z podstaw bogactwa Rzeczypospolitej. Zupełnie inna była geneza konstytucyi Stefana Batorego „Feuda ziemie Ruskiej“ z roku 1581²⁾, konstytucya ta będąca rozwinięciem konstytucyi sejmu koronacyjnego 1576 roku³⁾ postanawiała, że „dobra, które aż do statutu króla Aleksandra *nomine feudi* były dawane w Ru-

tą samą dokładnością, jaka ją cechuje w stosunku do nadań wielkich obszarów. To też dożywocia małe nigdy nie są nazywane lennami. Zobacz np. nadanie Janowi Zaleskiemu 2 łanów w star. Knyszyńskim. *Metryka* 116 p. 531, lub *Confirmatio litterarum Magnifici Thomae Zamoyski super duos laneos agri in villa Długa Łąka Sebastiano Smolski scythae ibidem folio 392.*

1) *Vol. legum* II, p. 612.

2) *Vol. leg.* II, 1018.

3) *Ibidem* 925.

skiego i Podolskiego województwa ziemiach, mają być rozumiane za dziedziczne. Także po zejściu płci męskiej, nie mogą być od nas znowu nikomu infeudowane, jako inne *feudalia bona*, ale mają być dziedziczne, *successoribus utriusque sexus, secundum jus terrestre*". W ten sposób konstytucye Stefana Batorego, wszystkie starsze *feuda* Ruskie zamieniały na allodia, pozabiając ich nieprzyjemnych dla szlachty ograniczeń w dziedziczeniu.

Potwierdzenie konstytucyi o feudach ruskich z roku 1581, dokonane przez Zygmunta III w roku 1588, podkreśliło swobodę alienacji, przysługującą dawnym lennikom: „*feuda* ziem ruskich i podolskich“ głosi konstytucya „przed statutem Aleksandrowym nadane i konstytucyami króla Stefana w dziedzictwo obrócone nie mają być już więcej *in controversiam quamvis* przywzodzone; choćby kto takimi dobry bez konsensu naszego dysponował, abo ich kto przez zapis dostał“¹⁾. Ustawa ta nie pozostała oczywiście bez wpływu na stosunki własnościowe na Podolu. W województwie tem granicznym, wokół zamków obronnych ciągnęły się niezmierzone królewszczyzny pełne szlachty służebnej, a zatem znajdowały się warunki bardzo odpowiednie dla nadań *jure feudi*. Pomimo to jednak nawet wśród służebnej szlachty obowiązanej do służby zamkowej na każde zawołanie, pozostającej pod królewskim, a nie ziemskim prawem dzierżenie ziemi *jure feudi* nie było zjawiskiem częstym w czasach pojagiellońskich. Jak sądzić można z lustracyi 1616 ogłoszonej przez Aleksandra Jabłonowskiego, jak potwierdza studium Hruszewskiego o starostwie Barskiem, najczęstszą formą nadań były tam dożywocia, których nigdy nie nazywano lennami, choćby nawet rozciągnięte były do czterech żywotów. Konsekwencya ówczesnego języka aktowego sięga tak daleko, że nawet dobra posiadające wszystkie cechy dóbr lennych, ale dzie-

1) *Vol. leg. II*, p. 1230. W roku 1607 konstytucye *de feudis*, z lat 1581—1558 rozszerzono i na Podlasie w ten sposób, iż dalsze, które aż do unii Podlasia z Koroną *nomine feudi* były dawane w ziemi Podlaskiej mają być dziedziczne rozumiane. *Vol. II* 1617, w roku 1609 konstytucyę tę rozszerzono na województwo Braclawskie. *Vol. II*, 1677.

dziczone i przez kobiety, określane są jako dobra nadane *jure haereditario*, ale nigdy jako *feuda*¹⁾. Nadania *jure feudi*, jakkolwiek rzadko, spotykają się jednak na Podolu na początku wieku siedemnastego. Naprzykład w starostwie Barskiem *jure feudi* siedzieli Radyowscy w Radyowicach²⁾, w starostwie Chmielnickiem Buchnowscy w Rosochach, Czerleniewscy w Czerleniewiczach, Koczanowscy w Koczanówce, Kuryłowscy w Ruszanowiczach i t. d.³⁾. Podobnie w województwie Kijowskiem nadania *jure feudi* były rzadkością, lecz się zdarzały, jak np. w starostwie Białocerkiewskim w roku 1628 spotykamy lenno Nowosielickie Malewiczów i Kamiennickie Mazepów Koledyńskich⁴⁾. Wszystkie te lenna w królewskich podolskich i kijowskich były stosunkowo nowej kreacji, pochodząc z nadań Zygmunta Augusta w latach 1555—1559. Lenno, o których tu wspominaliśmy różniły się zasadniczo od feudów położonych w środku Rzeczypospolitej. Podczas gdy lennicy z Mszczonowa a później z Chodzieczy nie mieli innych ciężarów od posiadaczy dóbr alodialnych, to lennicy podolscy i ukraińscy, pozostający pod rozkazami zamku, obowiązani byli do służby wojskowej na równi zresztą z posiadaczami dożywoci i nadań *jure haereditario*⁵⁾. Należy jeszcze rozstrzygnąć pytanie, czy nie było na kresach i wiel-

1) Por. HRUSZEWSKI: *Barskoje Starostwo* Zobacz także u JABLONOWSKIEGO: *Źródła dziejowe* V 49: *Declaratio onerum* gdzie dobra służebne *onerata* w Starostwie Chmielnickiem dzielą się na „lenne, wieczne i *onerata*”.

2) JABLONOWSKI: *Źródła dziejowe* tom V, 30.

3) *Ibidem* 45—49.

4) *Ididem* 136.

5) Dokładne określenie obowiązków lenników w Starostwie Chmielnickiem w roku 1616 znajdujemy w *Declaratio onerum*, którzy powinni szlachta, którzy takie dobra trzymają *onerata* od królów Ich Mościów w starostwie Chmielnickiem“. W deklaracji tej lustratorowie 1616 r. na zasadzie dawnych lustracji i dekretów tak określają obowiązki lenników: „...aby z panem starostą chmielnickim *nunc et pro tempore* będącym za obwieszczeniem jego przeciwko nieprzyjacielowi każdemu koronnemu konno z orężem jeździli, wedle tego, jako który ma majątność niewielką i samowtór zwłaszcza z całej wsi, a którzy zaś w jednej wsi część trzymają, tedy każdy z nich tak jako może, tak sam sobą, iako też i na miejscu swem godną osobą odprawowali. Czasu hordy aby dla obrony zamku Chmielnickiego do Chmielnika zjeżdżali się i stawali. Na poprawę też

kich lenn, zbliżonych obszarem do całych starostw i nie podlegających sądom zamkowym. Otóż udało się nam spotkać w wieku siedemnastym z jednym tylko takim lennem. Były nim niezmierzone obszary Desny²⁾ w księstwie Siewierskiem w dzisiejszej gubernii Czernichowskiej. Nie znaleźliśmy aktu nadawczego tego olbrzymiego lenna, przypuszczamy jednak, że otrzymał je Aleksander Piaseczyński wówczas kasztelan Kijowski i starosta Nowogrodzki. Nadanie Piaseczyńskim, o ile sądzić można z przywileju pochodzącego z roku 1693, a obdarzającego dobrami temi Szczukę, było zupełnie zgodne z prawem lennem. Miało być więc dziedziczone tylko w męskim pogłowiu, alienacja bez pozwolenia królewskiego nie była dozwolona, oprócz służby ziemskiej żadne inne ciężary nie obciążały lenna tego.

Feudum Piaseczeńskich, jak widzieliśmy, powstało na obszarach zawojowanych przez Zygmunta Trzeciego. Właśnie obszary te, z których utworzono województwa Czernichowskie i Smoleńskie miały się zaroić od mnóstwa drobnych lennictw. Tu na tych granicznych terenach, tylokrotnie skrapianych polską i litewską krwią, postanowili Wazowie zorganizować prawidłową obronę granic przy pomocy rycerstwa osadzonego *jure feudi*. Wysłuzonych w wojnie moskiewskiej rycerzy osadzano jako lenników na dobrach skonfiskowanych rosyjskiej szlachcie—na tak zwanych bojarszczyznach. Wzdłuż całej wschodniej granicy miał się utworzyć nieprzerwany łań-

zamku Chmielnickiego, tak ci, którzy prawem dożywotniem z kondycją tą, jako i ci, którzy za prawem *lennem* dobra Rzeczypospolitej trzymają, powinni być poddani swemi z drzewa z puszczy królewskich do poprawowania i budowania zamku dla obrony wystawić po jednej furze na każdy rok“ JABŁONOWSKI. *Źródła dziejowe*. Tom V, 49.

²⁾ Olbrzymie te dobra składały się z miast Uścia nad Desną, Głuchowa, Bożeścienna, Kozylitego, Pohani nad Sudością i całego mnóstwa wsi wokół tych miasteczek ogółem liczyły 124 nomenklatur. Ostatnim lennikiem dóbr tych z rodu Piaseczyńskich, prawdopodobnie zresztą już tylko nominalnym był Jan Piaseczyński starosta Nowogrodzki. Dziwnem zaiste jest, że w roku 1693 a za tem już w lat kilkanaście po pokoju Grzymałtowskiego dobra te odpadły do Rosyi nadano podkanclerzemu Szczuce, który miał je zając, o ile odpadną od Rosyi i powrócą do Rzeczypospolitej. *Metryka koronna* 219, p. 51.

cuch lennictw, zaczynający się od Inflant¹⁾, gdzie po wojnie z Karolem Sudermańskim nadano rycerstwu cały szereg feudów, przechodzący dalej przez województwo Smoleńskie, a kończący się wreszcie na lewobrzeżnej Ukrainie. W Smoleńszczyźnie i Siewierszczyźnie, sądząc z nadań, z jakimiśmy się zaznajomili, wieńcem feudów starano się otoczyć wszystkie zamki jak Nowograd, Czernihow, Starodub, Smoleńsk, Dorohobur i t. d. „Za żądaniem panów rad naszych“ czytamy w przywilejach ówczesnych, „aby zamki i włości potęgą narodów polskiego i litewskiego obwarowane były i snadniejszą obronę mieć mogły, poruczyliśmy komisarzom i rewizorom naszym na ordynację tych włości naznaczonym pewne pustosze między ludzie rycerskie rozdać“²⁾.

Być może, że do inicjatorów tej doniosłej akcji należał król Władysław, niektóre jednak z nadań powołują się na inicjatywę w tej sprawie sejmików, sejmów, wreszcie samego rycerstwa. W trzecim i czwartym dziesięcioleciu wieku siedemnastego nadań lennych dla województwa Smoleńskiego i Czernihowskiego spotykamy ilość bardzo poważną. Forma też władania ziemią w ten sposób mogła tam wówczas uchodzić za typową: konstytucya z roku 1646 wspomina nawet, iż

1) Nadania lenne na Inflantach mają typowe cechy *juris feudi*, to jest dziedzictwo w męskim pogłowiu i ograniczenia przy alienacji. Por. *Metr. koron.* księgi 153—165 i inne np. księga 153, p. 338, ks. 165, str. 123.

2) *Metryka* 165, str. 136, 158, 173 i t. d. Oprócz nadań *jure feudi* osadzano wówczas ludzi rycerskich z „prawem wieczystym“. Oto w roku 1627 czyniąc dość rozkazowi królewskiemu. „Hieronim Ciechanowicz podsędek Smoleński szlachetnym Załuskiemu, Galińskiemu, Batusiemu, Jakubowskiemu, Chromińskiemu, Wołodkowiczowi etc. nazaczył w gruntach Dziewickich po 8 włók prawem takim wieczystym, jakim kozacy smoleńscy fundowani są. Każdy z nich sam konno, albo też kogo na miejsce swe do bliższego zamku tam kiedy mieszkanie swe mieć będą stawić i onego bronić. Wolno im też pominięte włóki dać, darować i sprzedać takim sposobem, żeby, którzy ich od nich dostaną, powinnośc tę odprawowali, sprawy zaś ich wszelakie nikt inszy, tylko przełożony ich teraz i na potym będący Dziewicki sądzić ma z wolną jednak w sprawach głównych do królewica IMci apelacją“ 1627 r. *Metr.* 176, str. 116. Dokument ten jak widzimy jest nowym dowodem, z jaką energią późniejszy Władysław IV wziął się do organizowania siły zbrojnej na kresach.

w Czernichowskiem istnieją dobra lenne, a dziedzicznych „mere nie masz“¹⁾.

Wszystkie te lenna były dziedziczne w męskim pogłowie, prawo alienacji było dozwolone tylko za pozwoleniem królewskim. Lennik ustępujący swe *feudum* komu innemu, musiał po uzyskaniu na to pozwolenia królewskiego, dopełnić zrzeczenia się przed którymkolwiek urzędem sądowym²⁾. Prawo użytkowania dobrami lennemi w Smoleńszczyźnie i województwie Czernihowskiem ulega jeszcze jednemu ograniczeniu: oto lennicy bez osobnego pozwolenia „nie mogli dobywać salety i towarów leśnych“. Zwyczajnie do każdego lenna dodawano obdarowanemu lennikowi plac przy najbliższym zamku. Na placu tym lennik zobowiązany był wybudować dom i trzymać w nim „czeladnika, albo gospodarza z muszkietem i orężem innym pieszemu należącym, któryby w razie nagłej inkursji nieprzyjacielskiej równo z drugimi na ścianie zamkowej dla obrony stanął“³⁾. Oprócz tego sam lennik „czasu jawnej wojny powinien być konno, albo pieszo dla obrony w zamku zostać, a jeśliby sam obecnie być nie mógł, tedy ma tak dobrego szlachcica jako sam zostawić, czyniąc temu dosyć pod ważnością prawa na te dobra“. Jak widać z tekstu nadań, lennictwo utrzymywało rycerstwo bez różnicy narodowości. Widzimy więc wśród naszych kresowych lenników polaków czystej krwi jak np. Fabian Wnorowski, Andrzej Szwykowski, Paweł Zakrzewski, Wiśniewski, Boczkowski⁴⁾ i t. d. spotykamy i Niemców jak np. Just Höslík⁵⁾, jak dalej Wolff von Ludinghausen, Fabian Bork, Walter Rosen (Rosen), Ungier, Gadon, posiadacze lennictw w Doroho, burskim powiecie, wreszcie najrzadziej w przywilejach ówczesnych spotkać się można i z nazwiskami lenników o brzmieniu ruskiem bodaj potomków miejscowych bojarów jak

1) *Vol. IV*, p. 100.

2) *Metryka* 176, p. 78.

3) *Metryka* 176 p. 78, 197, p. 8, p. 290, 292.

4) *Metryka* jak wyżej.

5) Dyplomy Biblioteki Ordynacyi hr. Krasińskich N. 418—422, 425, 426.

np. szlachetny Borys Grosnyj, któremu w roku 1627 konfelowano „słobodę“ pewną w „ujeździe“ Czernichowskim¹⁾, jak dalej książ Trubeckij²⁾ i inni. Wszyscy lennicy Smoleńscy i Czernichowscy mają w przywilejach epitet nie urodzonych lecz szlachetnych, prawdopodobnie jednak jeśli nie wszyscy, to większość ich była szlachtą; później w roku 1649, konstytucya sejmowa odnośnie do feudów położonych w tych dwóch województwach wyjaśni, że „plebei posiadania takowych dóbr nie mają być *inpaces*“³⁾.

O wielkości lennictw smoleńsko-czernichowskich możemy przedewszystkiem powiedzieć, że nie była ustalona. Znamy fakty, w których komisarze—rewizorzy wymierzali zasłużonym żołnierzom po włók 20. Tyle np. miało lennictwo wymierzone w r. 1627 szlachetnemu Zbrzyckiemu przez chorążego Nowodworskiego Szczęsnego Wessla. Tyleż włók w roku 1620 otrzymał prawem lennem ur. Sebastyan Sokołowski⁴⁾. Zdarzały się jednak i lenna większe; tak np. Wessel w Dzikiem polu posiadał feudum czterdziestowłókowe. Pomimo utrudnienia, jakim bądź co bądź była konieczność wyjednywania pozwolenia na alienacyę lennictw, sprzedaż feudów smoleńskich i czernihowskich jest czynnikiem powszednim jeszcze za panowania Zygmunta III. Nowonabywca lenna przejmował, jak widać z nadań zachowanych w metryce koronnej, wszystkie obowiązki ciężące dotąd na sprzedawcy⁵⁾.

Już ten ożywiony ruch sprzedawczy nie wróżył trwałości prawu lennemu na wschodnich kresach. W istocie szlachta dążyła konsekwentnie do zamienienia tych feudów na allodia. W roku 1634 szlachta ruska, nie znająca widocznie kardynalnych zasad *juris feudi* w instrukcyi danej posłom na sejmiku

1) *Metryka* 177, 8.

2) *Ibidem* 284.

3) *Vol. leg.* IV p. 106.

4) Sebastyan Sokołowski otrzymał z lennem przywilej na osadzenie gruntów na Bacherzu Horodyszczu w województwie Czernihowskiem, Osadnicy, których osadził, mieli mieć przez dziewięć lat wolność od danin i wszelakich powinności, on sam miał być ich przełożonym. M. 165 str. 136.

5) M. 76, p. 78, 281, 283, 284 i t. d.

Wisznińskim, domagała się, aby dobra, które nadano obywatelom województwa smoleńskiego w nagrodę ich zasług położonych w wojnie z Moskwą, nietylko *successoribus masculinis* ale *etiam foemini sexus rigore feudi* służyć mogły¹⁾. Tym razem pomysł obywateli ruskich nie został wcielony w życie, ale nie dano za wygraną. W roku 1646 posłowie czernihowscy, przyzwalając na jedno podymne (drugie wzięto do braci), przeforsowali ustawę opiewającą, że dziedziczne lenna czernihowskie są *naturam terrestrium prae se ferentia*²⁾, a zarazem uznane są za wolne jako inne szlacheckie w Rzeczypospolitej od sustentowania żołnierza, od którego i dotychczas wolne były³⁾.

W roku następnym województwo czernihowskie, a tym razem już i smoleńskie, uzyskały potwierdzenie tego postanowienia⁴⁾, jednocześnie zaś konstytucja postanawiała, że „prawa lenne obudwu tych województw nigdy *in aliquem dubitionem* nie mają być przywodzone, *exceptis plebeis*“⁵⁾.

Zdawałoby się, że prawo lenne, nie powinno być ciężarem dla ziemian smoleńskich, skoro ich majątki miały „naturę dóbr ziemskich“. Tymczasem jednak było inaczej, szlachta pragnęła zniesienia nawet samej nazwy dóbr lennych. I oto w roku 1662 podczas szalejącej nad Polską burzy szlachta wyjednywa sobie konstytucję orzekającą, że „dobra lennym prawem obywatelom województwa Smoleńskiego i powiatu Starodubowskiego służące w wieczne im obrócone, *salvis per omnia oneribus*, które do zamków pełnić powinni, jako służbę wojenną“⁶⁾. Konstytucja ta, jak widzimy, jest wielce charakterystyczna: jest ona jeszcze jednym potwierdzeniem więcej, że w prawie polskim, cechą posiadania lennego ziemi był nie obo-

1) DĄBKOWSKI *Prawo Prywatne Polskie* II 119.

2) Porównaj KOISIEWICZ: *O spadkach beztestamentowych* 52; „Lenność w Polsce, jako pochodzące z zwyczajów, praw niemieckich wedle tych sądzonymi były, czasem jednakże, osobliwie w spadkach udawano się do zwyczajów i praw koronnych“.

3) *Vol. leg. IV* p. 100.

4) *Vol. leg. IV* p. 103.

5) *Vol. leg. IV* p. 106.

6) *Vol. leg. IV* p. 898.

wiązek służby wojskowej, lecz jedynie tylko ograniczenie przy alienacji i dziedziczeniu. Dobra Smoleńskie przestały być lennemi, chociaż nie zostały uwolnione od służby zamkowej. Niedługo zresztą szlachta smoleńska cieszyła się ze zdobytej konstytucji w roku 1662. W lat pięć przyszedł rozejm Andrusowski i rycerstwo smoleńskie i czernihowskie zostało nazawsze oderwane od pnia macierzystego. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym prawie czasie, gdy przestawało istnieć posiadanie dóbr *jure feudi* w województwie smoleńskim, utworzono szereg nowych lenn na Ukrainie.

Lenna te, powstałe w latach 1659 i 1661, były pośrednio rezultatem ugody Hadziackiej. Geneza ich i założenie były inne niż feudów Czernihowskich i Smoleńskich. Podczas gdy powstanie tych ostatnich, jak już wiemy, miało źródło przede wszystkim w dążeniu do stworzenia stałego pogotowia wojennego na granicach, to w latach 1659—1661 używano nadań *jure feudi* tylko w celu nagradzania i przywiązania do Rzeczypospolitej powracającej na drogę wierności i posłuszeństwa starszyny kozackiej. Oczywiście najprostszym środkiem nagradzania było nadawanie ziemi prawem wiecznym. W istocie też rozdano olbrzymie obszary ziemi prawem wiecznym dziedzicznym hetmanowi wojsk zaporoskich, wojewodzie kijowskiemu Janowi Wyhowskiemu, tudzież innym członkom domu Wyhowskich, jako to Danielowi i Konstantemu, a dalej Jerzemu Chmielnickiemu, oboźnemu Tymoszowi Nosaczowi i innym najwybitniejszym i najzasłużeńszym przedstawicielom starszyny kozackiej. Natomiast pułkownikom kozackim, nie posiadającym już tego znaczenia, co tamci, uważano za właściwe chociaż pozornie ograniczyć prawo władania ziemią i nadawano dobra przeważnie prawem lennem; były zresztą wypadki, że jeden i ten sam kozak oprócz *allodium* otrzymywał i *feudum*. W takim położeniu znalazł się naprzykład wymieniony już przez nas oboźny Tymosz Nosacz²⁾, którego oprócz nadania dziedzicznie Kapustnej, Doliny, Denkowiec i Czerepowa, odłą-

1) *Vol. leg.* IV p. 648—651.

2) *Ibidem* p. 649.

czonych od starostwa Korsuńskiego, nagrodzono jeszcze lennem, składającym się ze wsi Kołaczyjówki, Dybijewki i Szepietówki w starostwie Perejasławskim¹⁾. Jednocześnie z Nosaczem otrzymał pułkownik Hrehory Hulanicki prawem lennem wsie Nosówkę i Kisulówkę, a dalej Stefan Sulima wieś Dymier, Seweryn Sulima wieś Kozary, Teodor Sulima wieś Julcze i Bereski, Stefan młodszy wieś Cyble, Samuel Zarudny wieś Sawulichy, Adamowi Mazepie sióło Kamienicę, wreszcie Ostafowi Feckowiczowi Szanderówkę²⁾.

Nadania lenne dla wojska Zaporoskiego ponawiają się i na sejmie Warszawskim 1661 roku. Otrzymuje wtedy pułkownik Braclawski Michał Zieleński sióło Serebryn, Ostafiej Gwowski Czarną Kamionkę, Jan Teodorowicz Jackowski dwa młyny i miasteczko Bojarkę, Bazyli i Andrzej Głównicy, Baklikę i Jaślimanicę z sudliskami, Iwan Krawczenko-Borodynowicz futory Tastówkę i Porochemówkę, Hrehory Hulanicki dobra Pożar, Maksym Bułyha miasteczko Haysyn³⁾.

Wszyscy kozacy obdarzeni lennami temi otrzymywali jednocześnie z *feudum* nobilitację lub potwierdzenie dawnego szlachectwa. Podobnie jak inni lennicy polscy i ci nowi lennicy kozacy mieli prawo dziedziczenia jedynie tylko w męskim pogłowie i nie mogli alienować swego *feudum* bez pozwolenia królewskiego. Położenie ich różniło się znacznie od położenia lennych ziemian zamku Chmielnickiego i Białocerkiewskiego, gdyż nie byli obowiązani do służby zamkowej lecz jedynie tylko do ziemskiej⁴⁾. Nie mamy niestety materiału, któryby nam pozwolił rozstrzygnąć kwestyę, czy dobra lenne nadane w latach 1669—1661 podlegały jurysdykcji zamkowej, czy też posiadacze ich pod względem przynależności sądowej

1) M. 202 p. 154.

2) Vol. IV p. 648—652

3) Vol. leg. IV. p. 767, 768. Nadanie Haysynu Bułysze w konstytucji 1661 r. (Vol. leg. IV p. 768) figuruje jako nadanie lenne, tymczasem w *Metryce koronnej* 202 f. 207 rok 1661, czytamy o nadaniu Haysyna „prawem dziedzicznym wiecznym“.

4) M. 202 p. 152, 154.

stali na równi z posiadaczami dóbr dziedzicznych¹⁾ Przy-
puszczamy jednak, że raczej ta druga ewentualność była praw-
dopodobniejszą, gdyż służba ziemska szła w parze ze wszyst-
kimi „swobodami i wolnościami ziemiańskimi“.

Próba stworzenia lennictw na wschodnich kresach zrobio-
na w latach 1659—61 była już ostatnią. Idea jednak o poży-
teczności lennego władania ziemią przetrwała w Polsce aż
do ostatnich lat dziesiątków wieku osiemnastego. Powrócił
do niej jeszcze nawet kanclerz Andrzej Zamoyski w swym
Zbiorze praw, i starał się ją zastosować w stosunku do wło-
ścian. Według więc jego projektu „chłop krajowy wolny, lub
z zagranicy przybyły mógł na lata grunta lennem lub emfiteu-
tycznem prawem okupić i posiadać“²⁾. Lecz pomysł ten jak
wiadomo upadł wraz z samym Zbiorem praw Zamoyskiego.

A teraz rzućmy raz jeszcze wzrokiem na te wszystkie na-
dania *jure feudi*, które spotkaliśmy w ziemiach koronnych
wieku XVI i XVII. Uderzyć nas musi tak nadzwyczajna kon-
sekwencya, jaką widzimy w definiowaniu prawa lennego, bez
względu na to, gdzie i w jakich okolicznościach powstawało
lenno, czy było tylko odmienną formą zastawu, czy wojenną
placówką na wschodzie. Dziedziczenie w męskim pogłowiu
tylko, ograniczenia prawa alienacyi bez pozwolenia królew-
skiego, są to, jak widzieliśmy zawsze i nieodzowne cechy na-
dania *jure feudi* w Polsce. Zgadniają się one istotnie z ogranicze-
niami nakreślanemi lennom przez prawników niemieckich.
Według „*Examen juris feudalis*“ Samuela Strykiusa³⁾ lennik
feudum ad descendentes vel agnatos masculos a primo acquirente

¹⁾ Wyraźne wyłączenie z pod sądu zamkowego znajdujemy w roku 1661
przy nadaniu Nosaczowi „wiecznie dziedzictwem własnem“ dóbr Doliny, Deden-
howizny. „Przenosimy tedy“ mówi przywilej o wspomnianych dobrach „mocą
i powagą naszą królewską za pozwoleniem wyraźliwym wszystkich stanów ko-
ronnych i Wiel. Księstwa Litewskiego z jurysdykcji naszej królewskiej, do praw
swobód i wolności ziemiańskich M. 202, str. 153.

²⁾ *Zbiór praw sądowych* str. 92. Zaznaczyć warto, że Andrzej Zamoyski
w swym dziele poświęcił artykuł XI, (str. 117) dobrom lennym. W paragrafie tym
prawodawca projektował utrzymanie lenn istniejących, i nadawanie nowych tyl-
ko za zgodą sejmu. Lennik miał posiadać wszystkie prerogatywy pose-
syonata.

³⁾ Frankfurt 1698 str. 39.

descendentes tantum transmittit, a dalej ¹⁾ nie wolno mu *absque domini voluntate feudum alienare* ²⁾. W wiekach wcześniejszych przy nadaniach *jure feudi* w ziemiach polskich nie było takiej konsekwencji, takiej zgodności z duchem prawa lennego na zachodzie ³⁾. Ale właśnie ta zgodność, z jaką dokumenty definiują *jus feudi* w wieku XVI i XVII ta zgodność dalej z definicjami znajdującymi się w niemieckich kompendiach, jest może jednym więcej dowodem, że nadania *jure feudi* w nowożytnej Polsce, były wywołane nie tyle przez normalny rozwój form społecznych, ile przez naśladownictwo form obcych. Nic też dziwnego, że jak to zaznaczyliśmy na wstępie lenno pozostało w Polsce na zawsze zjawiskiem niemal egzotycznym.

1) *Ibidem* str. 40-

2) Podobnie charakteryzuje lenna i ANDRZEJ LIPSKI w swoich *Practicae Observationes ex jure civili et Saxonico* Kraków 1648.

3) Oto np. książę Bolesław Mazowiecki w roku 1448 nazywa lennem dożywocie, mówiąc o łanach spadłych na niego *jure feudali* po śmierci Cholewy który, przecież miał aż trzech synów, KAPICA MILEWSKI: *Herbarz* str. 31.

